

Profesor Józef Opalski

PWST Kraków

Recenzja

Z pracy doktorskiej Mateusz Bednarkiewiczza :*Podmiot ponowoczesny i bajka magiczna. „Zima” Jewgienija Grizkowca. Konteksty inscenizacji.*

Prawdę powiedziawszy, podchodziłem do tej rozprawy z lękiem. Nie jestem zwolennikiem ponowoczesności, dekonstrukcji, „podmiotowości w fazie liminalnej” itd. ... w teatrze. Oczywiście znajomość tych wszystkich kierunków i teorii jest ważna i często nawet konieczna, ale niejednokrotnie staje się dziełem „samym w sobie”, trudno przekładalnym na język teatralny. Chociaż motto pracy (z Waltera Benjamina): *Alegoria jest tym w królestwie myśli czym ruiny w królestwie rzeczy* – usposobiły mnie trochę lepiej i dały nadzieję... W rzeczy samej, w miarę czytania rozprawy, udałem się w podróż ciekawą i inspirującą.

Imponująca jest erudycja autora, który z łatwością porusza się w świecie myślicieli postmodernistycznych, dostosowując go do własnej praktyki teatralnej. Sądząc z nagrania zrealizował on przedstawienie ciekawe i poruszające. A przecież wydawało mi się, że nie podążę za autorem, czytając już we Wstępie (s. 2) – *„Zima”, dramat Jewgienija Grizkowca, operuje kategoriami ponowoczesnej narracji dramatycznej i rozgrywa się w przestrzeni progu. Przejawia tym samym cechy związane z kondycją sekwencji pośredniej: zawieszenie kategorii tożsamości, rozmycie wartości podmiotowych, zanik spójnej wewnętrznie czasoprzestrzeni narracji i jednolitego obrazu rzeczywistości.*

WYDZIAŁ AKTORSKI

Wpłynęło do..... 8.06.2016

L. dz..... 06/06/16

Na szczęście, moim zdaniem, na szczęście, całej tej erudycji autora nie widać w spektaklu. Raczej patronuje mu zdanie z „Dziennika” Gombrowicza: „Ale bo też w sztuce nic nie jest tak trudne jak łatwość”. Imponująca baza erudycyjna pana Bednarkiewicza, posłużyła widocznie próbom analitycznym i „dobieraniu się” do tekstu „Zimy”. Czego reżyser jest w pełni świadomy: *Zagadnienie współczesnego kryzysu tożsamości w trakcie pracy nad spektaklem stanowiły dla nas istotną kwestię. Inscenizacja dramatu była próbą uchwycenia tych doświadczeń w specyficznej, zaproponowanej przez autora, formie bajki.*” (s.5)

Kolejny rozdział, to znakomicie napisana charakterystyka Jewgienija Grizzkowca, jako „człowieka spektaklu” (ss. 6 – 9), zakończona cytatem z autora „Jak zjadłem psa”, który tłumaczy swoją obecność na scenie: *Wydaje się, że powodów jest wiele a jak tylko wymieniasz któryś, natychmiast zaczynasz rozumieć, że to wcale nie to albo nie najważniejsze albo jeszcze dlaczego tam... Nie wiem... To znaczy umówmy się, że wszystko, co opowiadam, opowiadam bez powodu...* (s.9) Ważne jest też chyba w twórczości Grizzkowca (o czym pisze autor pracy na stronie 13 i dalszych) jego doświadczenie „postsowieckie”, chociaż przetworzone w nierealny, prawie poetycki sposób. To raczej powrót do tradycji awangardowej sztuki rosyjskiej. Która niewiele ma wspólnego z modelem kultury radzieckiej. Pokolenie, które pojawiło się na przełomie XX i XXI wieku (Sigarijew, Ptuszkina, Wyrupajew, Bogajew czy Grizzkowicz właśnie) zdecydowanie odrzuciło realizm i rozpoczęło poszukiwanie własnego języka. Temu zagadnieniu poświęcony jest kolejny rozdział pracy: „Nowa dramaturgia” i postmodernizm”.

Wykształcenie filozoficzne wciąż przegląda się w pracy pana Bednarkiewicza, otwierając nowe perspektywy badawcze dla studiów nad nową dramaturgią. Idąc za myślą Waltera Benjamina i jego odwołań do zagadnień

językowych, natrafiamy na kategorię tragiczności, która dla autora dysertacji jest kategorią fundamentalną. Nie będę streszczał szerokich rozważań doktoranta dotyczących labiryntu znaczeń postmodernistycznych, idei dramaturgii naszych czasów i współczesnej humanistyki. Każdy, zainteresowany tymi zagadnieniami, będzie do jego pracy sięgał i odnajdzie w niej nowe myśli i podniety do studiów i badań.

W tym kontekście „Zima” Griszkowca, to: *dramat, który realizuje założenia estetyki ponowoczesnej ujmowanej w kontekście śladu. Odnosi się on w języku dramatycznym do zagadnień ponowoczesnej podmiotowości. Zamysł utworu, polegający na połączeniu w jednym tekście formy bajki i dramatu realistycznego, odnosi się do jednej z naczelných zasad tej estetyki, każe ona łączyć elementy gatunkowo różne: wysokie i niskie.* (s. 58) Precyzyjna analiza tekstu sztuki, opis proponowanej gry aktorskiej z perspektywy filozoficznej właśnie, imponują. Jak powiedziałem, cała praca jest jakąś podróżą przez meandry postmodernizmu i ponowoczesności. Trzeba od razu dodać, iż podróżą inspirującą i przynoszącą wiele intelektualnych korzyści. Trochę szkoda, że może zbyt mało miejsca poświęcił autor opisaniu jak wszystkie te rozważania wpłynęły na kształt teatralny jego spektakli.

Reasumując: rozprawa doktorska pana Mateusza Bednarkiewicza stanowi cenną refleksję teoretyczną, przygotowującą twórców współczesnego teatru do pracy nad spektaklami w czasach trudno definiowalnych. Wobec gąbczastych terminów postmodernizmu i ponowoczesności przedstawia ona wartościową próbę zdefiniowania i wyjaśnienia tych zjawisk, w kontekście dramaturgii XXI wieku. O dziwo, okazuje się, że baśń, mit, alegoria są dla niej bardzo ważne, że w czasach potężnego rozchwiania kryteriów, wciąż stanowią zwornik myślenia teatralnego. Poetyka snu i baśni jego przedstawienia okazała się niezwykle pojemna. A sądząc po przyjęciu publiczności, także osobiwie atrakcyjna.

Lektura rozprawy jest zaproszeniem do podróży. Jest to droga, którą warto przebyć, żeby próbować zrozumieć myśl artysty i jego postawę filozoficzną wobec otaczającego świata.

Pan Bednarkiewicz podążył tą wyboistą, ale i fascynującą drogą - i zaprasza nas do podróży. Warto w niej uczestniczyć!

Biorąc pod uwagę dorobek artystyczny i pedagogiczny oraz niezwykle instruktywną rozprawę doktorską, wnioskuję o nadanie panu Mateuszowi Bednarkiewiczowi stopnia doktora w dziedzinie sztuki teatralnej.



Kraków, 15 maja 2016 r.